

dziennik

WSCHODNI

WTOREK 12 STYCZNIA 2020 r.

Bez Was nie ma nas

ROZMOWA z Damianem Rzucidło, właścicielem pubu Publika, o internetowej zbiorce, bez której bar nie przetrwa do swoich 18. urodzin

STRONA 2



Stary lek w walce z nowym wirusem

PANDEMIA 200 pacjentów weźmie udział w badaniach klinicznych. M.in. w SPSK 4 w Lublinie zakażonym koronawirusem zostanie podana amantadyna – lek stosowany w chorobie Parkinsona. Projekt rusza w lutym

Katarzyna Prus

Projekt, którego liderem jest lubelski szpital SPSK 4, jest obecnie na etapie ostatnich formalności związanych z finansowaniem przez Agencję Badań Medycznych. Chodzi o 10 mln zł – w kilku transzach w zależności od rozmiarów badania i liczby pacjentów.

– Na początku lutego chcemy już zacząć rekrutację pacjentów. Będą to osoby z naszego szpitala, a także innych ośrodków w kraju m.in. z Warszawy, Rzeszowa, Grudziądza. Na początek zakładamy włączenie do badań 200 osób – mówi prof. Konrad Rejdak, kierownik Kliniki Neurologii SPSK4 Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. – Jeśli pierwsze wyniki będą obiecujące, grupa pacjentów zostanie poszerzona.

Zakładamy, że pierwsze wnioski będziemy mogli postawić już po dwóch tygodniach obserwacji pa-

cjenta od momentu podania amantadyny – dodaje neurolog.

Amantadyna pierwotnie była stosowana jako lek przeciwwirusowy m.in. u pacjentów z grypą typu A. Co ciekawe, u jednej z pacjentek, która miała jednocześnie chorobę Parkinsona, zaobserwowano bardzo pozytywne efekty neurologiczne. To dało podstawę do dalszych badań i zastosowania leku na szerszą skalę u pacjentów neurologicznych.

– Jak się jednak okazuje, możliwości amantadyny są jeszcze większe. Wywiera ona działanie ośrodkowe na układ nerwowy. Pojawiły się też doniesienia, że może blokować mechanizm zakażenia kolejnych komórek przez wirusa SARS-CoV-2 – tłumaczy szef lubelskiej kliniki.

Już na początku epidemii prof. Rejdak zaobserwował u swoich pacjentów przyjmujących amantadynę wyjątko-



wy łagodny przebieg Covid-19 albo wręcz brak objawów.

– Tacy pacjenci są w grupie ryzyka i SARS-CoV-2 może gwałtownie pogorszyć ich stan. W związku z tym przebieg choroby jest cięższy – zaznacza neurolog. I przypomina, że już w kwietniu 2020 r. złożył wniosek o grant do Agencji Badań Medycznych.

Niestety, projekt nie znalazł się wówczas na liście do

finansowania. Dziś jest już na to zgoda, a Agencja Badań Medycznych tłumaczy, że potrzeba „twardych dowodów naukowych”.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

– Badanie, które uruchamiamy, w ciągu kilku tygodni da nam odpowiedź, czy amantadyna rzeczywiście działa

– mówi dr n. med. Radosław Sierpiński, prezes ABM.

Jacy pacjenci będą mogli wziąć udział w badaniu?

– Chodzi o osoby ze świeżo wykrytym zakażeniem SARS-CoV-2, z objawami, u których minęło maksymalnie 48 godzin od dodatniego wyniku testu. Przypuszczamy, że na wczesnym etapie choroby, jeszcze przed rozwinięciem ostrej niewydolności oddechowej, lek może mieć najskuteczniejsze działanie – tłumaczy prof. Rejdak.

Drugi aspekt badań dotyczy zaburzeń neurologicznych, które są często spotykane w związku z Covid-19.

– Amantadynę można by było stosować m.in. w celu zapobiegania i leczenia objawów neurologicznych – dodaje neurolog z Lublina.

Amantadyną chorych na Covid-19 leczy już pulmonolog i pediatra z Przemysła Włodzimierz Bodnar. Jego Przychodnia Lekarska Optima na swojej stronie internetowej przekonuje, że „Covid-19 można wyleczyć w 48 godzin”.

Policja ustaliła, kto zastrzelił wilka

ŚLEDZTWO Już wiadomo, kto zastrzelił Kosego, najbardziej znanego wilka z Roztocza. Po ponad roku żmudnego śledztwa dowody doprowadziły policjantów do 42-latkę z powiatu biłgorajskiego

Takie śledztwa są bardzo trudne. Dlatego rozumiemy, że to wymagało czasu i jesteśmy pod wrażeniem konsekwencji policji – komentuje Sabina Nowak, prezes Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”. Stowarzyszenie ściśle współpracowało ze śledczymi podczas poszukiwania sprawy.

We wrześniu 2019 roku na polach sąsiadujących z Roztoczańskim Parkiem Narodowym w okolicy Żurawnicy odnaleziono martwego wilka. To był Kosy, 6-letni samiec wychowujący wtedy razem z samicą czteromiesięczne szczeniaki. Przyczyną śmierci zwierzęcia była rana postrzałowa.

Martwego Kosego znalazł Przemysław Stachyra z Roztoczańskiego Parku Narodowego

– Zabicie wilka, który jest pod ścisłą ochroną, jest przestępstwem – podkreślał wówczas w rozmowie z Dzien-

nikiem dr Stachyra. – W tej sytuacji zostały pogwałcone wszystkie możliwe zasady, zarówno prawne jak i etyczne w kontekście łowiectwa. Kosy był trzonem naszego projektu badawczego finansowanego m.in. z pieniędzy Roztoczańskiego Parku Narodowego i Lasów Państwowych.

Właśnie z tego powodu Kosy miał założoną obrozę telemetryczną, która w lecie, kiedy sierść wilków jest krótka, jest bardzo dobrze widoczna.

Wczoraj zamojscy policjanci ogłosili, że złapali człowieka, który zastrzelił wilka. W czwartek 42-letni mieszkaniec powiatu biłgorajskiego został zatrzymany. Tego samego dnia w Prokuraturze Okręgowej w Zamościu usłyszał zarzut.

– Odpowie za to, że dokonując bezprawnego odstrzału wilka z broni palnej spowodował istotną szkodę w świecie zwierząt poprzez rozpad stada wilków bytują-

cego w Roztoczańskim Parku Narodowym, któremu Kosy jako samiec alfa przewodził – informuje starszy aspirant Dorota Krukowska-Bubiło, rzeczniczka zamojskiej policji.

PAB

CZY WILKA ZABIŁ MYŚLIWY?

Policja nie podaje szczegółów, ale mężczyznę najprawdopodobniej udało się znaleźć po kuli, którą znaleziono w pobliżu miejsca zastrzelenia Kosego. Sam strzał padł z ambony.

Wilk został zabity na obszarze dzierżawionym przez Koło Łowieckie nr 59 „Słonka” w Zwierzyńcu. Prezes koła Andrzej Wojtyła przyznaje, że słyszał o zatrzymaniu sprawcy, ale twierdzi, że nie wie, czy zatrzymany należy do jakiegoś koła łowieckiego. Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu, która prowadzi śledztwo w tej sprawie, odmówił odpowiedzi na pytanie czy zatrzymany był myśliwym.

42-latkowi grozi teraz do 5 lat więzienia. Do czasu rozprawy został objęty dozorem policji.

„Artyści polskiego pieniądza – Monety II Rzeczypospolitej”

KONKURS

odpowiedz na pytania i wygraj unikatowe wydawnictwa i albumy

Szczegóły na stronach 6-7

NBP

Narodowy Bank Polski

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej

Publika: Bez Was nie ma nas

ROZMOWA z Damianem Rzucidło, właścicielem pubu Publika o internetowej zbiórce, bez której bar nie przetrwa do swoich 18. urodzin

• Publika to jeden z najstarszych pubów w Lublinie.

– Zaczynaliśmy w 2003 roku. Wtedy było znacznie mniej takich miejsc niż dziś, nie było też praktycznie lokali rockowych. Nasz był nowością i dlatego szybko stał się modny. Potem z roku na rok lokali przybywało. Zmieniały się też wymagania młodzieży. Nie raz zdarzały się więc cięższe chwile. Raz było lepiej, raz gorzej, ale działaliśmy. W tej chwili zbliżamy się do pełnoletniości.

• W marcu przyszedł koronawirus i...

– Wtedy wydawało się, że gorzej być już nie może. Dziś, patrząc z perspektywy czasu, pierwszy lockdown nie był dla nas straszny. Otrzymaliśmy wtedy 5 tys. zł bezzwrotnej pożyczki i skorzystaliśmy z postojowego. Właściciel lokalu, który przecież żyje z wynajmu, zgodził się obniżyć nam czynsz. Byliśmy w stanie płacić rachunki i była nadzieja, że jak zrobi się cieplej, to będziemy mogli zacząć działać. Mieliśmy mniej więcej pewność czasu kiedy zostaniemy „odmro-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

żeni”. Latem zaczęliśmy działać. Nie mogliśmy organizować imprez, ale nasze patio działało. W wakacje nie udało się jednak nadrobić strat, nie mówiąc już o odłożeniu pieniędzy.

• Jak jest teraz?

– Tragicznie. Rząd od dawna obiecuje pomoc, ale tak naprawdę nie robi nic. Mamy styczeń, a na razie złożyliśmy wniosek, że chcemy być zwolnieni z opłat

ZUS za listopad. Nic nie jest pewne oprócz kosztów, które musimy ponosić.

Oprócz czynszu i mediów to m.in. koncesja za alkohol, którego nie sprzedajemy, ale musimy ją opłacić do końca stycznia czy obowiązkowa wymiana kas fiskalnych.

Oczywiście nie musimy ich kupować teraz, ale jeśli tego nie zrobimy, to nie dostaniemy 700 zł dodatku na ten cel. To wszystko nas przerasta.

• Stąd pomysł na zrzutkę?

– Nigdy nie spodziewaliśmy się, że będziemy

musieli prosić o pomoc, ale nie mamy już wyjścia. Sami nie damy już rady i dlatego postanowiliśmy pójść w ślady restauracji, które się na to zdecydowały. Na zrzutka.pl założyliśmy akcję „Publika bez Was nie ma nas”.

• Macie już ponad 6600 zł z zakładanych 10 tys. Na co je przeznaczą?

– Odzew naszych gości bardzo nas zaskoczył i dał

dużo wiary w to co robimy. Mówię oczywiście i o pieniądzach, ale też o ogromnej liczbie komentarzy i wiadomości, które dostajemy. Ludzie piszą, że nas lubią i że musimy przetrwać. W tych trudnych czasach to dla nas ogromna radość. U żony nie obyło się bez łez wzruszenia. A pieniądze przeznaczymy na czynsz.

• Przetrwacie?

– Bardzo chcemy. Nie po to zakładaliśmy pub żeby teraz siedzieć w nim sami. W weekendy staraliśmy się sprzedawać na wynos pizzę. To jednak kropla w morzu potrzeb.

• Dlaczego działacie tylko w weekendy?

– Bo mamy piec, którego rozpalenie jest bardzo drogie. Nie opłaca się tego robić dla jednego czy dwóch zleceń, bo wtedy mielibyśmy tylko straty. Liczymy na to, że to się wreszcie skończy i znów spotkamy się z naszymi gośćmi. W Publice nawiązaliśmy mnóstwo przyjaźni, do których tęsknimy. Po otwarciu chcemy też spotkać się z osobami, które wsparły naszą zrzutkę. Na pewno zaprosimy ich na piwo.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA KASPERSKA

Zaszczepiony burmistrz o szorowaniu brzuchem i grillowaniu

PO NASZEJ PUBLIKACJI Z wnioskami do NFZ o kontrolę szczepień na Covid-19 w szpitalu w Parczewie wystąpili wczoraj wojewoda lubelski oraz dyrektor placówki. To pokłosie zaszczepienia się burmistrza miasta - Pawła Kędrackiego (PiS)

Moja żona jest lekarzem w szpitalu, a taką możliwość dawało wówczas Ministerstwo Zdrowia oraz wytyczne NFZ – tak Paweł Kędracki tłumaczył nam dlaczego został zaszczepiony już 5 stycznia. To zaledwie dzień po tym, jak zaszczepionki trafiły do parczewskiego szpitala. Tymczasem, już w piątek (8 stycznia) szczepionkę zabrakło dla szpitalnej kadry medycznej.

– To niesprawiedliwe. Zamiast zadzwonić do kogoś z oddziału, dzwoni się do burmistrza – mówił nam jeden z pracowników szpitala.

Po tym jak ukazał się nasz artykuł na ten temat, o kontrolę przebiegu szczepień wystąpili wojewoda lubelski Lech Sprawa oraz Janusz Hordejuk, dyrektor szpitala.

Dyr. Hordejuk w piśmie do NFZ zaznacza, że pla-

cówka „realizuje szczepienia zgodnie z wytycznymi”, a „zarzuty godzą w dobre imię szpitala”. Dlatego zwraca się do NFZ o kontrolę „w celu określenia prawidłowości organizacji i realizacji szczepień”.

– Sprawę będziemy wyjaśniać – potwierdza Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka lubelskiego oddziału NFZ.



PISALIŚMY 11.01.2021 **dziennik** Wschodni

– Pan burmistrz zaszczepił się jako ostatni tego dnia, bo nie było już nikogo z listy, a była to już jedna z ostatnich dawek, z puli 180 zamówionych w pierwszej turze szczepień – tłumaczył nam w weekend dyr. Hordejuk, który jest związany z PSL. – Pan burmistrz jest mężem ordynatora geriatry, która w tym dniu miała dyżur i zaproponowała go jako osobę z grupy ryzyka, aby wykorzystać wszystkie 180 dawek.

Wczoraj do Parczewa dotarła pula kolejnych 180 dawek.

Sprawa jest szeroko komentowana w internecie. Nawet burmistrz Parczewa dodaje wpisy na ten temat w mediach społecznościowych.

„Dziękuję osobie, która tak obiektywnie przekazała informacje pani z SLD do celów politycznych, a nie propagowania idei szczepienia. Czasem myślisz, że ten człowiek już nie jest w stanie niżej upaść szorując brzuchem po dnie, a jednak można. No to grillujemy temat” – napisał Kędracki.

Pisząc o „pani z SLD” odnosi się do posłanki Lewicy Moniki Pawłowskiej, która nagłośniła sprawę na Facebooku.

Zwróciliśmy się w tej sprawie z prośbą o komentarz do Prawa i Sprawiedliwości. Czekamy na odpowiedź.

EWELINA BURDA

Prezes poszedł za Sasinem

KADRY PGE Dystrybucja bez prezesa. Pełniący tę funkcję od sierpnia 2020 Marcin Kowalczyk zamienił tę posadę na stanowisko szefa gabinetu politycznego ministra aktywów państwowych Jacka Sasina.

– Nową funkcję Marcin Kowalczyk obejmuje 11 stycznia 2021 r. – informuje biuro prasowe PGE, do której należy mająca siedzibę w Lublinie spółka PGE Dystrybucja.

Dotychczasowy prezes z wykształcenia jest prawnikiem po Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Doświadczenie zawodowe zdobywał w zarządkach Wojskowego Przedsiębiorstwa Handlowego, PGE Energia Odnawialna i Agencji Mienia Wojskowego. Za prezydentury Lecha Kaczyńskiego pracował w Kancelarii Prezydenta RP. Był też asystentem w gabinecie politycznym ministra obrony Aleksandra Szczygło. Teraz wróci do pracy w ministerstwie. Funkcję szefa gabinetu politycznego powierzył mu wicepremier i minister aktywów państwowych,

poseł z okręgu chełmskiego Jacek Sasin.

Kowalczyk PGE Dystrybucja kierował od sierpnia ubiegłego roku. W tej roli zastąpił Andrzeja Bondyrę, który prezesem był zaledwie przez cztery miesiące.

Zarząd spółki tworzą obecnie czterech wiceprezesa: Grzegorz Dolecki, Zbigniew Dżugan, Jan Frania i Krzysztof Sola. Nowego prezesa wybierze Rada Nadzorcza PGE Dystrybucja.

Dotychczasowy szef lubelskiej spółki na przeprowadzce do Warszawy straci finansowo.

PGE Dystrybucja nie ujawnia aktualnych informacji na temat wynagrodzeń członków zarządu. W 2019 udośćniła je po przegranym sporze sądowym z Fundacją Wolności. Wynika z nich, że w 2018 roku roczne zarobki prezesa bez nagród wyniosły 600 tys. zł (średnio 50 tys. zł miesięcznie).

Szef gabinetu politycznego ministra zgodnie z ustawą co miesiąc może zarobić maksymalnie niespełna 8 tys. zł brutto plus ewentualny dodatek specjalny.

(TOMA)

Na razie dostali tylko obietnice

ALARM 24 Są na pierwszej linii frontu walki z pandemią, ale nadal czekają na obiecane przez rząd dodatki za pracę z pacjentami zakażonymi koronawirusem. – Kończy nam się cierpliwość – denerwują się pracownicy SOR przy ul. Jaczewskiego w Lublinie

Katarzyna Prus

Do połowy grudnia mieliśmy dostać dodatki covidowe za listopad. Nadal czekamy, mimo że jest już połowa stycznia. Kończy nam się cierpliwość – irytuje się jeden z pracowników SOR Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie.

Dodatkowe pieniądze (w wysokości 100 proc. wynagrodzenia) 1 listopada 2020 minister zdrowia obiecał pracownikom SOR-ów, izb przyjęć, zespołów ratownictwa medycznego i diagnostom laboratoryjnym.

– Dyrekcja szpitala zażądała od nas wskazania pięciu pacjentów z Covid-19, którymi zajmowaliśmy się w listopadzie, chociaż minister zdrowia nie wymaga od pracowników SOR składania takich dokumentów. My to zrobiliśmy, ale i tak nie pomogło. Pieniądzy nadal nie ma – podkreśla nasz rozmówca.



Dodaje, że na pieniądze czekają też pracownicy obszaru izolacyjnego, na który również trafiają zakażeni pacjenci.

– Trudno się dziwić, że pracownicy mają pretensje, bo jesteśmy przecież na pierwszej linii frontu walki z pandemią – mówi dr

SOR przy SPSK4 jest jednym z najbardziej obleganych w województwie

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

n.med. Marcin Wieczorski, ordynator SOR SPSK4 w Lublinie. – W przypadku nasze-

go oddziału nie jest wymagana weryfikacja kontaktu z pacjentami z Covid-19, ale jest to konieczne w przypadku innych pracowników szpitala. A listy osób, którym przysługuje dodatek covidowy, są wysyłane do NFZ w ramach jednego wniosku. Nie ma możliwości, żeby wysłać

listę z SOR i część dodatków wypłacić wcześniej – tłumaczy.

– NFZ przekazuje placówkom medycznym należne środki w terminie trzech dni roboczych, pod warunkiem, że przesłane dokumenty zostały prawidłowo sporządzone i nie wymagają korekt lub uzupełnień – zapewnia Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka lubelskiego NFZ.

O to, z czego wynikają opóźnienia w wypłatach, zapytaliśmy dyrektora szpitala.

Chcieliśmy też wiedzieć, kiedy pracownicy dostaną obiecane pieniądze.

– Wprowadziliśmy rozwiązania, które mają uzasadnić przyznawanie dodatkowych środków poszczególnym pracownikom – tłumaczy Alina Pospischil, rzeczniczka SPSK4 w Lublinie. I podkreśla, że dodatki nie przysłu-

gują osobom, które opiekują się zakażonymi pacjentami „incydentalnie”.

Wniosek SPSK4 do NFZ ma trafić dopiero dzisiaj. – Natychmiast po weryfikacji oświadczeń złożonych przez naszych pracowników – zapewnia rzeczniczka.

Jak wygląda wypłata dodatkowych świadczeń w innych szpitalach?

– Wszyscy etatowi pracownicy medyczni SOR-u dostali już pieniądze. Na wypłatę czekają jeszcze pracownicy kontraktowi, ale jest to kwestia formalności związanych z wystawieniem faktur. Nie mam żadnego sygnału, żeby te środki miały być wstrzymywane – mówi Agnieszka Ponieważ, kierownik SOR w szpitalu wojewódzkim przy al. Kraśnickiej w Lublinie. – Niestety, dodatek nie obejmuje salowych i rejestratorów medycznych, mimo że też mają kontakt z zakażonymi pacjentami.

Oddała złoto za milion. Rekordowe oszustwo

OKRADZIONA Emerytka z Lublina straciła 1,2 miliona złotych. Oddała przestępcom cenne monety myśląc, że pomagają mundurowym w tajnej akcji. Zgłoszenia dotyczące takich oszustw trafiają do lubelskich policjantów niemal każdego dnia

Wpiątek do 92-latk z Lublina zadzwoniła kobieta, która przedstawiła się jako Małgorzata Żmuda. „Policjantka” przekonywała, że bierze udział w akcji rozpracowywania oszustów.

– Poprosiła mieszkankę Lublina o przekazanie oszczędności, które miały być wykorzystane w akcji zatrzymania niebezpiecznych oszustów – relacjonuje kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik KMP w Lublinie.

Rozmówczyni obiecała staruszkę, że po zakończeniu akcji odzyska wszystkie kosztowności. 92-latka poszła do banku, gdzie

w skrytce przechowywała złote monety - ruble i dolary. Po opróżnieniu skrytki, kobieta w bramie jednej z kamienic w centrum miasta przekazała przedstawionemu policjantowi reklamówkę wypakowaną złotem.

Po pewnym czasie kobieta zorientowała się, że została oszukana. Zawiadomiła policjantów. Przekazała oszustom monety warte ok. 1,2 mln zł.

To nie znajomy, to oszust

Przestępcy regularnie wymyślają nowe metody wyłudzenia pieniędzy. Na popularności zyskuje zwłaszcza oszustwo metodą „na BLIK-

-a”. W ubiegłym tygodniu mieszkaniec Lublina stracił w ten sposób 2 tys. zł.

– Większość tego typu przestępstw zaczyna się od przejęcia czyjegoś konta na portalu społecznościowym. Przestępcy za ich pomocą rozsyłają prośby do znajomych o opłacenie jakiegoś zamówienia czy też pożyczkę – opisuje Gołębiowski.

Zgłoszenia dotyczące takich oszustw trafiają do lubelskich policjantów niemal każdego dnia. Przed tygodniem mieszkaniec Lublina dostał internetową wiadomość z konta znajomego. Oszust podszywający się pod jego kolegę tłumaczył, że nie

ma jak zapłacić za pilne zamówienie. Prosił o podanie kodu BLIK. Mieszkaniec Lublina podał kod, a potem za potwierdzeniem płatności sms-em. Szybko zorientował się, że został oszukany, ale było już za późno.

To nie bank dzwoni

Warto być ostrożnym również przy korzystaniu z serwisów internetowych banków. Przekonał się o tym nasz Czytelnik. Kiedy próbował zalogować się na konto zobaczył komunikat, że rachunek został zablokowany i ma udać się do oddziału lub zadzwonić na wskazany numer. Skorzystał więc z telefonu.

– Byłem zaskoczony, bo podczas rozmowy nie przeprowadzono tradycyjnej weryfikacji klienta. Kobieta nie pytała o nazwisko, panięskie matki czy numer PESEL. Chciała tylko rozmawiać z moją mamą, właścicielką rachunku – relacjonuje pan Wojciech.

– Tłumaczyła, że chce pomóc mamie w zalogowaniu się na konto. Ponieważ mama jest już starszą osobą, to ja ob-

sługuję jej konto. Sama tylko przysłuchiwała się rozmowie.

Jak relacjonuje nasz Czytelnik, rozmówczyni wypytywała o cyfry z hasła do banku. Wreszcie poprosiła o numer PIN.

– Wtedy mama zaczęła do niej krzyczeć, że to jakieś oszustwo. Poprosiliśmy o rozmowę z kierownikiem, ale się nie doczekaliśmy – dodaje pan Wojciech.

Zakończył rozmowę, po czym razem z mamą pojechali do banku i zamknęli rachunek. Na szczęście z konta nie zniknęły żadne pieniądze.

Najmłodsi wracają do ławek

Po feriach uczniowie klas I-III wrócą do szkół. Rząd tłumaczy, że nauka zdalna dla tych dzieci jest nieefektywna i męcząca, dla nauczycieli i rodziców.

Uczniowie powrócą do nauki stacjonarnej w poniedziałek, 18 stycznia. Wczoraj ogłosił to minister zdrowia oraz minister edukacji i nauki. Jednocześnie szef resortu zdrowia zaznaczył, że po 18 stycznia zostają utrzymane wszystkie obowiązujące obecnie obostrzenia.

– Uznaliśmy, że szkody wynikające z nieuczęszczania najmłodszych dzieci do szkół to jest koszt, który nie równoważyłby tego ryzyka – mówi szef MEN Przemysław Czarnek.

Minister zdrowia natomiast przekonuje, że sytuacja pandemiczna w Polsce jest opanowana i „jest połowa buforu bezpieczeństwa” (zajęta jest około połowa respiratorów, a w szpitalach są wolne łóżka).

Przestrzegł jednak, że w Europie są „impulsy”

świadczące o trzeciej fali pandemii.

– Mamy sytuację niejednoznaczna – dodał Niedzielski. – Ta decyzja jest podejmowana w warunkach ogromnej niepewności. Wszędzie dookoła w Europie widzimy narastającą trzecią falę, widzimy u najbliższych sąsiadów, na Słowacji i w Czechach, że tam też sytuacja ulega pogorszeniu. Z drugiej strony trzeba powiedzieć, że sytuacja w Polsce wygląda stabilnie, nie mamy gwałtownego skoku

zachorowań, zgonów czy obłożenia szpitalnego.

W poniedziałek rozpoczęło się testowanie nauczycieli (klas 1-3) na koronawirusa. – Przebiega zgodnie z harmonogramem i będzie trwało do piątku. Po to, żeby wszyscy nauczyciele z klas I-III do końca tygodnia poznali swoje wyniki – tłumaczy szef MEN.

Co ze starszymi uczniami? Minister zapowiedział jedynie, że stopniowo zostaną do szkół przywracane kolejne klasy.

SKO

Marszałek z pozytywnym wynikiem

Marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski jest zakażony koronawirusem. Polityk PiS o swojej chorobie poinformował w mediach społecznościowych.

– Otrzymałem pozytywny wynik testu na COVID-19. Na ten moment czuję się dobrze. Dziękuję za słowa wsparcia i życzenia powrotu do zdrowia. Pamiętajmy o zasadzie: dezynfekcja, dy-

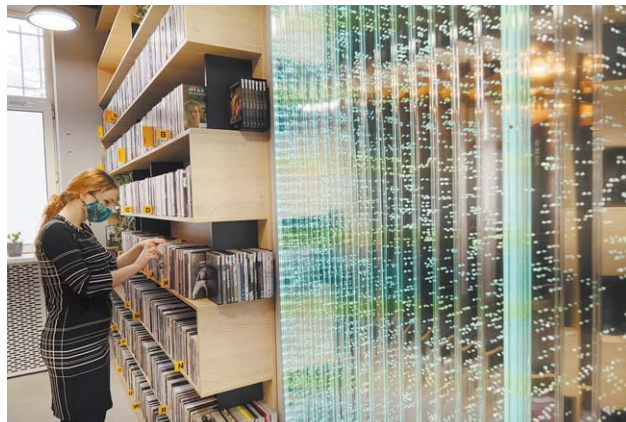
stans, maseczka – napisał na Facebooku.

Jak informuje rzecznik marszałka Remigiusz Małecki, marszałek Stawiarski przebywa na zwolnieniu lekarskim. W związku z potwierdzeniem u niego zakażenia koronawirusem, kwarentannę zostało poddanych czworo pracowników Urzędu Marszałkowskiego, w tym dyrektor jednego z departamentów. Obecnie wszyscy pracują zdalnie.

(TOMA)

Chrobotek w krainie książek

KULTURA Od wczoraj przy Al. Racławickich czynna jest Bioteka – nowa placówka miejskiej biblioteki powstała w lokalu po Karczmie Słupskiej. Na czytelników czekają tu książki papierowe i mówione. Na swobodne spacer po wnętrzach nie pozwala jeszcze epidemia. Z Bioteki można za to wynieść coś, czego... nie trzeba zwracać



W Biotece znajdziemy 18 tys. książek drukowanych, 9 tys. audiobooków, 7 tys. filmów i muzyki. Są też książki pisane alfabetem Braille'a

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Piękne wnętrza, świetne zbiory i profesjonalna obsługa – tak prezydent Krzysztof Żuk zachwala Biotekę otwartą na rogu Al. Racławickich i ul. Sowińskiego. Nowa placówka czynna jest w niestandardowych jak na miejską bibliotekę godzinach: w dni powszednie od 9 do 19, a w soboty od 9 do 14.

Niestandardowa jest też sama biblioteka urządzona w 400-metrowym lokalu po słynnej restauracji z dancin-giem. Gdy znikła stąd gastronomia, lokalu nie chciał wynająć nikt inny. Pomieszczenia długo stały puste, aż zapadła decyzja, że miejsce kotletów zajmą książki. Prze-

budowa ruszyła pod koniec 2019 r.

Koszt wykonanych robót budowlanych, instalacyjnych oraz aranżacji Bioteki wraz z wyposażeniem wyniósł łącznie blisko 1,6 mln zł

– informuje Monika Głazik lubelskiego Ratusza.

Do dawnej karczmy przeniesiono dwie biblioteczne filie: tradycyjny księgozbiór z ul. Poniatowskiego oraz multimedia z ul. Braci Wieniawskich. – W efekcie Bioteka posiada obecnie ponad 35 tys. egzemplarzy: 18 tys. książek drukowanych, 9 tys.

audiobooków, 7 tys. filmów i muzyki – informuje Ratusz. W ofercie są też książki pisane alfabetem Braille'a.

Przemianę zaprojektowała wrocławska pracownia architektoniczna Grzegorza Kłody, która podkreśla, że urządzając lokal inspirowała się pobliskim Ogrodem Saskim. – Postanowiliśmy, że wnętrza nowo projektowanej biblioteki będą jego naturalną kontynuacją, a materiały, których użyjemy, to drewno, beton oraz duże ilości zieleni – podkreślali architekci.

– Większość to żywe rośliny – podkreśla Monika Schmeichel-Zarzeczna, która zawiaduje Bioteką. To, co wygląda na ścianach jak zielona okładzina to chrobo-

tek, zielony porost. – On jest żywy.

Sztuczne kwiaty są tam, gdzie trudno byłoby je podlewać, np. pod samym sufitem. Obok regałów ustawione są okazałe rośliny przyniesione przez samych czytelników, jeszcze do starej siedziby. W nowym lokalu dostały nowe donice, współpracujące z wnętrzem.

W Biotece nie brakuje siedzisk schowanych w zakamarkach, w których można się zaszyć z lekturą. Jest specjalny pokój do gier, gdzie można usiąść wokół stołu, z którego nie sturla się kość do gry. Powstała również sala komputerowa, a w części dla najmłodszych są siedziska w kształcie zwierząt.

Problem w tym, że na

razie oglądają to same bibliotekarki, bo w ich krainie wciąż działa zakłęcie „reżim sanitarny”. Czytelnicy nie mogą spacerować między regałami, nie mogą korzystać z czytelni. Książki najlepiej jest zamawiać telefonicznie lub mailem, nie można po nie sięgać, bibliotekarze przynoszą je do lady. Z kolei zwracane egzemplarze znikają na tygodniową kwarantannę przed udostępnieniem kolejnym czytelnikom.

Gdy „reżim sanitarny” prysnie jak zły czar, Bioteka ma służyć nie tylko jako ładne miejsce przechowywania zbiorów, ale też przestrzeń do spotkań i wydarzeń kulturalnych, w tym wystaw. – Miejscy twórcy, edukato-

rzy, animatorzy i organizacje znajdą w Biotece partnera do wspólnych działań – obiecuje Piotr Tokarczuk, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego.

Mimo „reżimu” już teraz można przyjść, zapisać się i wypożyczać książki, audiobooki, filmy czy seriale, zupełnie za darmo. Płaci się tylko kary za nieterminowy zwrot. W Biotece jest jednak coś, co można bez skrupowania wynieść i wcale nie trzeba tego zwracać. – Mamy specjalny regał z roślinami – tłumaczy Schmeichel-Zarzeczna. – Można się nimi wymieniać, wziąć do domu całą roślinę lub zaszczepkę albo przynieść swoją.

Będzie tymczasowa linia

KOMUNIKACJA Mieszkańcy ul. Popiełuszki będą mogli korzystać od najbliższego poniedziałku z tymczasowej linii autobusowej nr 702 – zapowiada Zarząd Transportu Miejskiego. Po ulicy nie kursuje obecnie żadna linia, a ZTM tłumaczył to trwającą przebudową ul. Poniatowskiego. Teraz urzędnicy postanowili ulżyć mieszkańcom tej części Wlenia-

wy. Autobusy linii 702 mają zapewnić dojazd do ścisłego centrum, gdzie będzie można się przesiąść do innych linii.

Tymczasowa linia ma kursować z ul. Okopowej przez Lipową, Al. Racławickie, al. Sikorskiego, ul. Popiełuszki, al. Długosza, Al. Racławickie, Krakowskie Przedmieście, Kołłątaja i Zesłańców Sybiru do Okopowej. (DRS)

Miasto dołoży do opasek?

BEZPIECZEŃSTWO Samorząd Lublina gotów jest wyłożyć więcej pieniędzy na zapewnienie zainteresowanym seniorom elektronicznych opasek wzywających pomoc w sytuacjach kryzysowych

Wstępna deklaracja ze strony Ratusza jest reakcją na doniesienia o tym, że chętnych jest znacznie więcej niż urządzeń. Miasto zapewniło 400 opasek, które mogą być bezpłatnie przyznane na dwa lata osobom mającym ukończone 60 lat i mieszkającym w Lublinie. O opaskę mogą się też starać osoby młodsze, których stan zdrowia uzasadnia objęcie taką opieką.

Elektroniczne urządzenie noszone na ręce wyposażone jest w lokalizator, mikrofon i głośnik oraz czujniki zdolne wykryć nienormalną pracę serca

lub upadek osoby noszącej opaskę. W razie takiego zdarzenia urządzenie łączy się z całodobowym centrum opieki, którego pracownicy starają się ustalić, czy posiadacz opaski potrzebuje pomocy. Jeżeli nie są w stanie nawiązać z nim kontaktu, też wysyłają do niego pomoc.

Nabór chętnych zaczął się 4 stycznia, a dotychczas zgłosiło się ponad 600 osób. Jeżeli wszyscy podtrzymają swoje zainteresowanie, to dla części nie wystarczy opasek.

– Cieszymy się, że program spotkał się z tak dużym zainteresowaniem. Potrzeby seniorów są dla

nas priorytetem. Po zakończeniu rekrutacji poznamy rzeczywistą liczbę osób chętnych do otrzymania opaski. Doświadczenie z poprzedniej edycji pokazuje, że nie wszyscy, którzy zgłosili chęć udziału, faktycznie odebrali przy należne im urządzenia – podkreśla Izolda Boguta z lubelskiego Ratusza. – Po weryfikacji zgłoszeń podejmiemy decyzję o ewentualnym zwiększeniu środków finansowych na ten program, w celu udostępnienia większej liczby opasek. Kwota 200 tys. zł pozwoliłaby na zakup i użytkowanie do końca 2022 r. dodatkowych 200 opasek. (DRS)

Utrudnienia na Głębokiej

PRZEBUDOWA Od dzisiaj można się spodziewać utrudnień na ul. Głębokiej w rejonie nowego bloku mieszkalnego, który powstał na przeciw ul. Wiercińskiego. Kierowcy muszą się liczyć z tym, że trolejbusy będą tamować ruch w kierunku skrzyżowania z ul. Narutowicza, Nadbystrzycką i Muzyczną.

Pojazdy komunikacji miejskiej nie będą mogły tutaj korzystać z zatoki przystankowej, tylko będą stawać na jedynym pasie służącym do jazdy w stronę ścisłego centrum. – Przystanek zostanie przeniesiony o ok. 50 m w kierunku ul. Nadbystrzyckiej i zostanie zlokalizowany w okolicy przejścia dla pieszych z sygnalizacją świetlną – zapowiada Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego. – Tymczasowa zmiana lokalizacji przystanku ma związek z przebudową układu komunikacyjnego dla obsługi budynku przy ul. Głębokiej 18 – tłumaczy Urząd Miasta. (DRS)

**Naszemu Koledze Łukaszowi Śliwińskiemu
oraz Jego Bliskim**

składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

MAMY

Pracownicy Pierwszego Urzędu Skarbowego w Lublinie

Ferie zimowe na sportowo



WYDARZENIE W Centrum Sportu Akademos trwają zimowe półkolonie. Pięć dni pełnych atrakcji, sport, przepłatany zabawą, warsztaty survivalowe, wspinaczka górską i warsztaty cyrkowe.

– Na dzień dzisiejszy mamy pięć grup, łącznie 60 dzieci: po dwie grupy dziewcząt i chłopców oraz jedna mieszana. Po niedzialek jest dniem karate. Mamy treningi pokazowe karate, podczas



których każde dziecko może spróbować swoich sił, oprócz tego piłkarzyki, piłka nożna, tenis stołowy, koszykówka i oczywiście z uwagi na pogodę spacer na boisko szkolne

– wylicza Izabela Krawczyk, kierownik półkolonii Centrum Sportu Akademos.

Dzieci z chęcią i radością próbują swoich sił na 5 metrowej ścianie wspinaczkowej, aktywnie biorą



udział w rozgrywanych meczach. W kolejnych dniach odbywać się będą pokazy cyrkowe, zajęcia z survivalu. Uczestnicy dowiedzą się także, jak można spędzać czas podczas pandemii.

Celem organizatorów jest zapewnienie dzieciom jak najwięcej ruchu, którego są tak spragnione oraz zorganizowanie czasu z rówieśnikami, za którym tęsknią.

PEEM

Nowy segment ma pod górkę

INWESTYCJE Jeszcze przed wiosną ma być ogłoszony przetarg na rozbudowę szkoły na Sławinie o segment, do którego przeniesione będzie przedszkole, dzięki czemu zwolni się część sal lekcyjnych. Miasto już od dawna ma problem z tą rozbudową, bo poprzedni projektant okazał się niesolidny i umowa z nim została rozwiązana

Dominik Smaga

Gdyby wszystko poszło zgodnie z planem, to budowa trwałaby w najlepsze. Optymistyczny scenariusz Ratusza zakładał, że nowy segment będzie gotowy we wrześniu 2021 r. Problem w tym, że do dzisiaj prace nawet się nie zaczęły.

Aby ruszyć z budową, trzeba mieć komplet projektów. Ich opracowaniem zajmowała się rzeszowska pracownia Formarchitekci, która w marcu 2019 r. podpisała z miastem kontrakt na prawie 200 tys. zł. Deklarowała przy tym, że wszystkie niezbędne projekty sporządzi w ciągu 150 dni.

Zlecenie zostało wykonane tylko częściowo.

– Posiadamy komplet dokumentacji budowlanej oraz prawomocne pozwolenie na budowę – potwierdza Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Do rozpoczęcia prac potrzeba jeszcze dokumentacji wykonawczej, której miasto jeszcze nie ma.

– Biuro projektowe było trzykrotnie wyzywane do wywiązania się z zapisów umowy. Ostatecznie nastąpiło rozwiązanie umowy z winy wykonawcy.

Latem zeszłego roku prezydent miasta zapowiadał nowe zlecenie dotyczące rozbudowy szkoły. – Będziemy ogłaszać przetarg w trybie

„zaprojektuj i wybuduj” – zapowiada prezydent Żuk, co oznaczałoby, że zwycięska firma najpierw sporządzi dokumentację, a potem na jej podstawie zbuduje nowy segment podstawówki. Prawnicy doradzili jednak inne rozwiązanie i Ratusz zmienił taktykę.

Gotowy projekt nie trafił do kosza, brakującą część „dorabia” inna firma. – Opracowanie dokumentacji wykonawczej dla tej inwestycji zostało zlecone nowemu projektantowi – potwierdza Głazik. Zlecenie za prawie 148 tys. zł dostało Biuro Projektowe Arconel. – Ma czas do 27 stycznia.

Gdy miasto dostanie zamówioną dokumentację, będzie mogło ogłosić przetarg na roboty budowlane. – Przewidujemy, że ogłosimy go w lutym

– szacuje Tadeusz Dziuba, dyrektor Wydziału Inwestycji i Remontów w Urzędzie Miasta Lublin. Przetarg może zająć kilka miesięcy. Jak długo może trwać sama budowa? – Około 1,5 roku – spodziewa się dyrektor.

Na parterze nowej części mają się znaleźć sale dla najmłodszych dzieci, starsze będą się bawić na pierwszym piętrze, a najstarsze na drugim, gdzie ma też powstać wielofunkcyjna sala widowiskowa. Budynek będzie mieć własną kotłownię, a na dachu kolektory słoneczne do podgrzewania wody. Nie będzie osobnej kuchni, posiłki dla przedszkolaków nadal przygotowywane będą w szkole.

Tutaj powstanie wiadukt



INWESTYCJE W przyszłym roku gotowy ma być nowy odcinek linii kolejowej na terenie Lublina w rejonie ul. Stary Gaj. Nowe tory umożliwią pociągom przejazd z linii kolejowej łączącej Lublin ze Stalową Wolą na linię łączącą Warszawę, Dęblin, Lublin, Chełm i Dorohusk.

– Dzięki inwestycji pociągi towarowe nie będą wjeżdżały na stację Lublin Główny, będą również lepsze możliwości obsługi ruchu pasażerskiego – zapowiada spółka PKP Polskie Linie Kolejowe, na której zlecenie powstaje łącznica.

Nowe połączenie powstanie w rejonie ul. Stary Gaj niedaleko skrzyżowania z Janowską. – Po zakończonej modernizacji linii kolejowej zostanie zachowana ciągłość ul. Stary Gaj – zapewnia Justyna Góźdz z biura prasowe-

go lubelskiego Ratusza. – W ramach inwestycji realizowanej przez kolej nad drogą powstanie wiadukt. Tym samym dojazd do posesji i ogrodów działkowych nadal będzie możliwy na dotychczasowych warunkach.

(DRS)

OBWIESZCZENIE

**Syndyk masy upadłości
Przedsiębiorstwa Budownictwa Specjalistycznego
i Konserwacji Zabytków ARCUS Sp. z o.o.
w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Lublinie**

**zaprasza do składania ofert
na zakup następujących składników majątkowych:**

1. Udziału w wysokości 20/21 w prawie użytkowania wieczystego działek gruntu numer 245 i 247 oraz własności budynków, budowli sieci i urządzeń zlokalizowanych na gruncie nieruchomości objętej księgą wieczystą LU11/00053487/1
2. Prawa własności nieruchomości w postaci działek gruntu numer 246/1 oraz 246/3 objętych księgą wieczystą LU11/00053984/5

za cenę łączną nie niższą 2 566 000,00 złotych netto

Przedmiotem sprzedaży jest kompleks pałacowo parkowy wpisany do rejestru zabytków województwa lubelskiego pod numerem A/461 w skład którego wchodzi nieruchomość zabudowana budynkiem pałacu, dwiema oficynami oraz stodołą oraz nieruchomość niezabudowana stanowiąca park

Syndyk sprzedaje wyłącznie składniki mienia wymienione w ogłoszeniu. Pozostałe składniki masy nie ujęte powyżej nie stanowią przedmiotu sprzedaży. W szczególności sprzedaży nie podlegają środki pieniężne zgromadzone na rachunkach bankowych.

Opis i oszacowanie dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606.

Syndyk posiada zgodę Sędziego Komisarza na sprzedaż opisanych powyżej nieruchomości z wolnej ręki. Syndykowi zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty, a także prawo wycofania się ze sprzedaży lub odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży bez podania przyczyny jak i odwołania lub unieważnienia postępowania na sprzedaż na każdym etapie negocjacji bez podania przyczyny. Syndyk zastrzega sobie prawo prowadzenia negocjacji z wybranym przez siebie oferentem/oferentami, co do złożonych ofert w celu uzyskania korzystniejszych warunków.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium w kwocie 100 000,00 złotych na rachunek bankowy masy upadłości w Banku Spółdzielczym Biała Podlaska Oddział w Lublinie numer 95 8025 0007 0710 4398 2000 0010

Ważna oferta powinna zawierać:

1. Nazwisko oferenta z adresem /nazwę firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
2. Adres do doręczania korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
5. Dowód wpłaty wadium
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
7. Zobowiązanie do zapłaty całości ceny przed podpisaniem umowy sprzedaży
8. W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
9. Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w art. 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
10. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękami za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać do dnia 5 lutego 2021r. osobiście w kancelarii notarialnej Anny Kutnik w Lublinie ul. Chopina 9/5 w dni robocze do poniedziałku do piątku w godzinach 10-14 z dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości ARCUS”. Otwarcia ofert dokona syndyk w obecności notariusza w kancelarii notarialnej Anny Kutnik w Lublinie ul. Chopina 9/5. Z otwarcia ofert zostanie sporządzony protokół, który będzie udostępniony oferentom na ich pisemną prośbę. O wyborze oferty oferenci zostaną zaawiadomieni listem poleconym. Wybrany oferent zobowiązany zostanie do podjęcia negocjacji i zawarcia umowy przedwstępnej w terminie tygodnia od wezwania, a wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet zadatku.

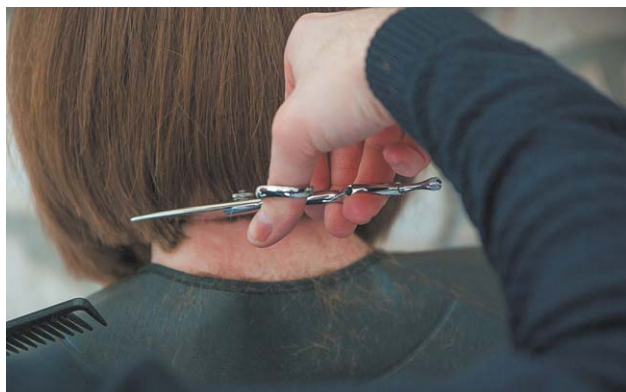
Syndyk zastrzega sobie, poza opisanymi powyżej przypadkami, prawo do nie rozpatrywania oferty i jej odrzucenia bez prowadzenia dalszych negocjacji w przypadku, gdy cena zaoferowana w ofercie będzie niższa niż cena wywoławcza.

Sprawa „podziemia fryzjerskiego” umorzona

ŚLEDZTWO Prokuratura Rejonowa w Parczewie już po raz drugi umorzyła śledztwo w sprawie „podziemia fryzjerskiego” w miejscowym szpitalu. Wcześniej śledczy musieli jeszcze raz zbadać akta. Takie było zalecenie Prokuratury Okręgowej

P o pogłębionej analizie zleconej przez Prokuraturę Okręgową, umorzyliśmy to śledztwo 31 grudnia. Powód to brak znamion czynu zabronionego – mówi Adam Hunek, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie.

Przypomnijmy: w kwietniu minionego roku rząd wprowadził przepisy, zgodnie z którymi zakłady fryzjerskie miały być zamknięte. Ale strzyżenie szpitalnego personelu przyłapał wtedy „na gorąco” Andrzej Dejneka, dziennikarz lokalnej „Wspólnoty Parczewskiej”. – W szpi-



talnej świetlicy było kilka kobiet. Dwie z nich siedziały na krzesłach, a fryzjerki obcinały im włosy – opowiadał nam

Dejneka. Z jego relacji wynikało, że żadna z tych osób nie miała maseczek ani rękawiczek ochronnych.

W listopadzie Prokuratura Rejonowa umorzyła postępowanie w tej sprawie, tłumacząc, że „przestępstwa się nie dopatrzyła”. Ale Prokuratura Okręgowa wysłała akta sprawy do analizy w swoim ośrodku zamiejscowym w Białej Podlaskiej. I tutaj śledczy ocenili, że decyzja o umorzeniu była przedwczesna.

W związku z tym, zlecieli pogłębienie ustaleń m.in. w zakresie materiału dowodowego. Parczewscy śledczy sprawdzali, czy doszło do przekroczenia uprawnień przez powiatowego

inspektora sanitarnego w Parczewie oraz przez dyrektora miejscowego szpitala, a także czy wyrazili oni zgodę, a następnie zorganizowali podczas epidemii usługi fryzjerskie na terenie szpitala wbrew obowiązującym zakazom.

– Wykonaliśmy szereg czynności, przesłuchiwalismy świadków, zwracaliśmy się o informacje do Powiatowego Inspektoratu Sanitarnego. Chodziło o osoby, które wykonywały oraz korzystały z usług fryzjerskich – zaznacza prokurator Adam Hunek. – Analizowaliśmy też

akty prawne, które obowiązywały wówczas w związku z epidemią.

W toku śledztwa nikomu nie postawiono zarzutów. Janusz Hordejuk, dyrektor szpitala, tłumaczył nam, że strzyżenie pracowników poddyktowane były „względami higienicznymi i BHP, a nie względami kosmetycznymi” i że chciał w ten sposób zadbać o „bezpieczeństwa higieny pracy pracowników”. – Żadne zażalenie w sprawie umorzenia do nas do tej pory nie wpłynęło – stwierdza na koniec zastępca prokuratora rejonowego. **(EB)**

Zarzuty radnej bez potwierdzenia

RADZYŃ PODLASKI Firma odpowiedzialna za instalacje fotowoltaiczne w Radzynie Podlaskim nie dopatrzyła się nieprawidłowości. W grudniu o brakach pewnych elementów alarmowała radna Bożena Lecyk z KWW Radzyń Moje Miasto

Z jej wiedzy wynikało, że brakuje m.in. wyłączników różnicowo-prądowych, zabezpieczeń po stronie prądu zmiennego oraz modułu Wi-Fi umożliwiającego monitoring instalacji. U mieszkańców zmontowano w 2018 roku w ramach projektu „Słoneczna Alternatywa dla Radzyna” 78 sztuk takich instalacji.

Jedną z nich również u radnej. – Wiem, że braki są w kilku urządzeniach, ale może być tego więcej. Potrzebna jest weryfikacja – tłumaczyła nam w grudniu Lecyk.

Urząd Miasta zlecił przeglądy serwisowe firmie, która montowała urządzenia. – W trakcie czynności

serwisowych dokonaliśmy również inwentaryzacji zamontowanych urządzeń – mówi Anna Maria Szymańska z firmy Antinus. – Nie potwierdziły się zarzuty dotyczące braku zamontowanych wyłączników różnicowo-prądowych. Wszystkie instalacje je posiadają – zapewnia Szymańska. Podobnie w przypadku zabezpieczeń po stronie prądu zmiennego. – Nie było braków.

Firma nie potwierdziła też zarzutu o braku modułu umożliwiającego monitoring instalacji. – Wszystkie prace zostały wykonane zgodnie z projektem, a wszelkie odstępstwa, jeśli występowały, były każdo-

razowo uzgadnianie z inspektorem nadzoru lub autorem projektu – tłumaczy Szymańska. Poza tym, firmę z zamawiającym łączy 5-letni okres gwarancji.

Sprawie przyglądał się też Urząd Marszałkowski, który informował nas, że „inwentaryzacja miała zostać przeprowadzona w ramach udzielonej przez wykonawcę gwarancji i miała obejmować także naprawę ewentualnych nieprawidłowości wykrytych w jej wyniku”.

W ramach całego projektu u mieszkańców zamontowano **381** instalacji solarnych i **78** fotowoltaicznych. 85 proc. kosztów pokryła Unia Europejska.

(EB)

Złamał sądowe zakazy, bo padał deszcz

PUŁAWY Na widok policyjnego radiowozu, kierowca BMW natychmiast zjechał w boczną uliczkę. Zamiast zniknąć z pola widzenia funkcjonariuszy, jego manewr tym bardziej zwrócił ich uwagę. Kontrola potwierdziła podejrzenia. Mężczyzna miał zakaz prowadzenia auta.

W deszczowy, środowy

wieczór, puławska drogówka patrolowała miasto. W pewnym momencie funkcjonariusze dostrzegli nietypowy manewr kierowcy BMW, który usiłował szybko zniknąć im z pola widzenia. Mężczyzna wjechał w boczną uliczkę, ale osiągnął efekt odwrotny od zamierzonego. Przykuł uwagę policjantów, którzy pojechali za nim.

Podczas kontroli okazało się, że za kierownicą samochodu siedzi 20-latek, na którego Sąd Rejonowy nałożył dwa zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych. Jak wytłumaczył, nie chciał chodzić pieszo, bo padał deszcz. Za łamanie zakazów młodemu mieszkańcowi Puław grozi nawet do 5 lat więzienia. **OPR. RS**

Kupon konkursowy nr 4/6

„Artyści polskiego pieniądza – Monety II Rzeczypospolitej”

odpowiedz na pytania zawarte na sześciu kuponach

wygraj unikatowe wydawnictwa i albumy

Jaka bogini znalazła się na zaprojektowanej przez Edwarda Wittiga monecie?

– kupony dostępne w Dzienniku Wschodnim oraz na portalu dziennikwschodni.pl

– skany/zdjęcia zebranych kuponów prześlij na adres e-mail dw.projekty@gmail.com lub dostarcz osobiście/wyślij pocztą na adres Corner Media sp. z o.o., ul. 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin

– regulamin konkursu na portalu dziennikwschodni.pl pod hasłem „Artyści polskiego pieniądza – Monety II Rzeczypospolitej”

* Oświadczam, że zapoznałem/am się z treścią regulaminu Konkursu „Artyści polskiego pieniądza – Monety II Rzeczypospolitej”, dostępnym na portalu dziennikwschodni.pl pod hasłem Artyści polskiego pieniądza – Monety II Rzeczypospolitej.

* Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez administratora – Fundacja „Dajemy Wam Słowo” z siedzibą w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 54 w zakresie: imienia i nazwiska, numeru telefonu, oraz adresu email, a także publikacji mojego zdjęcia wraz z opisem w celach związanych z konkursem na zasadach określonych szczegółowo w regulaminie.

NBP

Narodowy Bank Polski

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej

in223 25

Więcej pieniędzy na bezdomne zwierzęta



W listopadzie przy schronisku otwarto wybieg dla psów i miejsce do ich rehabilitacji. To jeden z projektów budżetu obywatelskiego. Obecnie, przebywa tutaj ok. 300 zwierząt. W niedziele wolontariusze wyprowadzają psy na spacer

FOT. BARTOSZ WOŁOSZKO

BIAŁA PODLASKA Samorząd zwiększył dotację na prowadzenie schroniska dla bezdomnych zwierząt. W tym roku na ten cel urzędnicy przeznaczą 405 tys. zł.

– Mimo że czas epidemii odciska swoje piętno także na finansach miasta, udało się nam wygospodarować

dodatkowe 15 tys. zł – zaznacza prezydent Michał Litwiniuk. Jednak – w sumie – roczne utrzymanie schroniska „Azyl” kosztuje ok. 650 tys. zł.

– Obejmuje to przede wszystkim utrzymanie psów i ich leczenie, ale także pensję pracowników, rachun-

ki i zachowanie obiektu w dobrym stanie – tłumaczy przedstawiciel stowarzyszenia, które prowadzi schronisko. Dodatkowo fundusze „Azyl” pozyskuje dzięki darczyńcom, m.in. w tym przekazującym 1 proc. podatku.

(EB)

Artyści polskiego pieniądza – Monety II Rzeczypospolitej

„Nike” i „Konstytucja”

Dwóch wybitnych artystów – Edward Wittig, Stanisław Roman Lewandowski – i dwie monety 5-złotowe – „Nike” i „Konstytucja”. Obaj byli wybitnymi twórcami, obaj stworzyli monety, które w pewnym sensie stały się symbolami tamtego okresu.

W Rozporządzeniu Ministra Skarbu z 26 maja 1924 roku znajduje się informacja o monecie o nominale 5 złotych, która graficznie miała powtarzać wygląd monet o nominałach 1 i 2 złote projektu Tadeusza Breyera. W drugiej połowie listopada 1924 roku w prasie pojawiły się informacje o przygotowaniach do bicia zapowiadanych w rozporządzeniu monet. Prawdopodobnie polegały one na wykonaniu stempli, by wybić przy ich użyciu próby technologiczne. Same monety planowano wybić w mennicach zagranicznych. Wobec prasowej krytyki wyglądu monet o nominałach 1 i 2 złote postanowiono zaniechać realizacji pięciozłotówki ze „żniwiarką”.

W wywiadzie prasowym z marca 1925 roku dyrektor Mennicy Państwowej Jan Aleksandrowicz mówił, że został zorganizowany konkurs, w ramach którego wpłynęło 400 projektów, z których żaden nie zadowolił zleceńodawcy. W związku z tym został zorganizowany zamknięty konkurs, w ramach którego wybrano wzór, który został zrealizowany. Jednak badacz tej tematyki Jacek Strzałkowski nie dotarł do żadnych informacji mówiących o tym przedsięwzięciu. Sam podaje, że moneta powstała podczas współpracy Stanisława Lewandowskiego z Mennicą Państwową, której władze zleciły artyście wykonanie projektu.

„Konstytucja”

Na początku marca 1925 roku prasa donosiła o trwających naradach nad wyglądem



monety. W połowie miesiąca „Rzeczpospolita” informowała, że zapadła decyzja dotycząca wyglądu nowej monety. Wybrano projekt Stanisława Romana Lewandowskiego.

Awers miał być identyczny, jak w ówczesnie obiegowych monetach o nominałach 1 i 2 złote. Wygląd rewersu miał być nawiązaniem do przypadającej w 1926 roku 135. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Gazeta donosiła, że na rewersie znajdzie się postać królowej Jadwigi, składającej przysięgę na konstytucję.

Z doniesień prasowych wynika, że projekt powstał we wrześniu 1924 roku. W literaturze przedmiotu ta bardzo rzadka, bo wybita jedynie w dwóch tysiącach egzemplarzy, moneta określana jest mianem „Konstytucja”. Jednak ostateczna wielkość nakładu nie została jednoznacznie określona, bowiem przedwojenne raporty Gabinetu Numizmatycznego Mennicy Państwowej, gdzie sprzedawano ją kolekcjonerom, wskazują,

że na rynek trafiło około 1100 sztuk – mówi dr Marcin Markowski.

Nazwę swą wzięła od słowa umieszczonego na księdze trzymanej przez pazią. Siedzącą na tronie kobietą postać, która trzyma lewą rękę na księdze, a prawą podtrzymuje tarczę z orłem należy wiązać z personifikacją Polski. U jej stóp leżą przedmioty – snop zboża i sierp – wiążące się z rolnictwem, czyli najbardziej rozwiniętą dziedziną gospodarczą II RP. Inspiracją Lewandowskiego do stworzenia tej alegorii mógł być obraz Jana Matejki „Hold Pruski” (1879-1882). Siedząca postać Polonii układem ciała modela oraz stylizowanymi na renesansowe szatami przypomina postać króla Zygmunta Starego w lustrzanym odbiciu. Jest to oczywiście luźne skojarzenie z obrazem polskiego malarza.

Moneta została wybita na srebrnych krążkach próby 900. Była to wyższa próba srebra niż używana standardowo próba 750. Według obowiązującego

wówczas systemu mennicznego moneta o nominale 5 złotych ważyła 25 gram, z czego czystego srebra było 18,75 grama. Natomiast pięciozłotówka próby 900 miała zawartość 22,5 gram czystego srebra wobec tego była warta sześć złotych. Są dwa warianty monety różniące się detalem rewersu. Głównie przedstawienie otoczone jest przy brzegu perełkowaniem, czyli ornamentem dekoracyjnym w postaci małych kropeczek (perelek). W pierwszym wariantcie jest ich 100, a w drugim 81. Monety z obwódką ze stu perelek są cenniejsze.

Bicie monet rozpoczęło około 20 kwietnia 1925 roku i po kilku dniach, z niewiadomych przyczyn, przerwano. Wybite monety przeleżały w skarbcu Mennicy Państwowej do 1926 roku. Wówczas Ministerstwo Skarbu zezwoliło na ich sprzedaż wraz z monetami próbnymi. Handlem miał zajmować się Gabinet Numizmatyczny Mennicy Państwowej, a uzyskane tą drogą fundusze

miały pójść na jego organizację, wyposażenie i zakup numizmatów. Monetę można było kupić do 1930 roku, gdy nakład został wyczerpany, za kwotę 15 złotych. Gabinet Numizmatyczny w 1934 został przemianowany na Muzeum Mennicy.

„Nike” - z potrzeby serca

W 1918 roku z potrzeby serca Edward Wittig stworzył kompozycję rzeźbiarską „Rycerze Wolności”. Projekt ten miał zostać zrealizowany w Gdyni w postaci Pomnika Wolności i Zwycięstwa. Do jego realizacji nie doszło. Jednak sylwetka greckiej bogini zwycięstwa Nike przetrwała w postaci monety o nominale 5 złotych – mówi dr Marcin Markowski.

Zaprojektowane przez Wittiga monety bito w latach 1928, 1930, 1931 i 1932. Ostatni rocznik tej monety jest najrzadszym na rynku kolekcjonerskim, gdyż praktycznie cały nakład (3,1 mln sztuk) przetopiono. Było to spowodowane zmianą stopy mennicznej, która powodowała, że ilość srebra w tej monecie przekraczała wartość nominalną. Ówczesnie doszukiwano się związków tej monety ze srebrną amerykańską półdolarówką określaną mianem „Walking Liberty”. – Pojawiały się głosy, że artysta wzorował się właśnie na tym numizmacie. Biorąc pod uwagę przeciętny kurs dolara z okresu gdy zaprojektowana przez Edwarda Wittiga moneta była w obiegu można powiedzieć, że wartość obu monet była zbliżona. W latach 1928-1932 za dolara otrzymywało się przeciętnie 8 złotych i 90 groszy – dodaje dr Markowski.

ARTYŚCI ŻŁOTEGO

Edward Wittig (1879 – 1941) – wykształcenie artystyczne zdobył w Wiedniu oraz w Paryżu. W latach 1914-1920 był profesorem w Szkole Sztuk Plastycznych w Warszawie oraz na Politechnice Warszawskiej.

We wczesnym okresie twórczości tworzył rzeźby symboliczne, wykazujące pewne wpływy twórczości francuskiego rzeźbiarza Auguste’a Rodina. Z czasem zdecydował się na klarowny układ kompozycji oparty na mocnych kontrastach jasno rozgraniczonych brył.

Od 1910 Wittig zaczął się skłaniać ku tak zwanemu nowemu klasycyzmowi, stanowiącemu ogólnoeuropejską tendencję, która była reakcją na rodnizm w rzeźbie. W 1915 roku w Odczycie o rzeźbie zawarł swe artystyczne credo, w którym piętnował szerzące się w polskiej sztuce naśladowictwa Rodina i wzywał do tworzenia w nawiązaniu do tradycji. Postulował również odkuwanie rzeźb w twardym materiale, chociaż we własnej praktyce na ogół posługiwał się modelem gipsowym. Okres jego dojrzałej twórczości przypadł na okres dwudziestolecia międzywojennego. Jego monumentalizm cieszył się w II RP wielkim uznaniem. W jego twórczości dopatrywano się tzw. złotego środka pomiędzy tradycją akademicką, a nowatorskimi prądami artystycznymi. Forma rzeźb Wittiga stała się monumentalna i uproszczona zarazem. Jego prace pozbawione były detali i niuansów modelunku.

Był członkiem Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” oraz Stowarzyszenia Artystów Polskich Rytm. Do jego najważniejszych realizacji rzeźbiarskich należą: Pomnik Lotnika w Warszawie, prototyp pomnika Peowiaka w Warszawie, Pomnik Juliusza Słowackiego w Warszawie (pierwotnie przeznaczony do Lwowa, w 2001 roku ustawiony w miejscu usuniętego w 1989 roku Pomnika Feliksa Dzierżyńskiego).

BOHATEROWIE ŻŁOTEGO

Stanisław Roman Lewandowski (1859 – 1940) – polski rzeźbiarz, medalier, krytyk sztuki, dramatopisarz. W latach 1879-1882 studiował rzeźbę w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych w pracowni Walerego Gadomskiego. Uczył się również w pracowni Jana Matejki. Edukację artystyczną kontynuował w Wiedniu, gdzie z przerwami mieszkał od 1893 do 1932 roku. W latach 1890-1894 mieszkał we Lwowie, gdzie uczył w szkole artystycznej Marcelego Harasimowicza. Po zakończeniu I wojny światowej uczył w wiedeńskim muzeum technicznym. Po powrocie do kraju osiadł w Warszawie, gdzie został konserwatorem Państwowych Zbiorów Sztuki na Zamku Królewskim.

Swoje rzeźby tworzył w stylu realizmu akademickiego. Po 1900 roku zaczął skłaniać się w kierunku secesji i symbolizmu. W okresie późniejszym zaczął skłaniać się w twórczości rzeźbiarskiej ku bardziej klasycznym formom. Za rzeźbę Słowianin zrywający pęta został w 1888 nagrodzony przez Warszawskie Towarzystwo Sztuk Pięknych. Rzeźba ta jest eksponowana w krakowskich Sukiennicach witając przy drzwiach zwiedzających, którzy odwiedzają znajdujące się na piętrze zbiory dziewiętnastowiecznego malarstwa polskiego.

W jego dorobku artystycznym znajdują się również medale, plakety i projekty monet. W 1924 i 1925 roku współpracował z medalierią Mennicy Państwowej w Warszawie. W 1923 roku wziął udział w konkursie na projekty monet zdawkowych lecz nie został w nim nagrodzony.



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŻNIA kupi było
pourazowe do uboju z
konieczności. Tel. 511
075 866 ; 662 396
670.

00172101-A

MOTORYZACJA

SPRZEDAM Fiat Doblo Cargo
1.9 JTD - szczegóły: www.
mpgk.chelm.pl (przetargi/
sprzedaż składników
majątkowych Spółki)

197220L01-A

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do
chlewni, tel. 503034634.

00272101-A

USŁUGI

**PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY
OSOBNO. LUBLIN, BURSACI
15 A W GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.**

110420L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k, usługi
z dofinansowania przez
PEFRON za pośrednictwem
MOPR, tel. 501-035-412.

199520L01-A

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo, tel.
506-123-602, 506-123-604.

184520L01-A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

187720L01-A

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

n1_w_2x4

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl
POGRZEBOWE
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

c24089

BURMISTRZ MIASTA TERESPOL
informuje, że na tablicy ogłoszeń w
siedzibie Urzędu Miasta Terespol przy ul.
Czerwonego Krzyża 26 **wywieszony**
został w dniu 11 stycznia 2021 r. na okres
21 dni **wykaz nieruchomości grunto-
wych i lokalowych przeznaczonych
do sprzedaży, dzierżawy, najmu
i użyczenia.**
Wykaz stanowi załącznik do Zarządzenia
Burmistrza Miasta Terespol Nr 7/2021
z dnia 08 stycznia 2021 r.

in597

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

bc1097



WOJEWODA LUBELSKI

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1363), zawiadamiam, że na wniosek Zarządu Województwa Lubelskiego reprezentowanego przez Z-cę Dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, wszczęte zostało postępowanie administracyjne w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 836 Bychawa – Kębłów w zakresie rozbudowy mostu na rz. Sierotka w m. Piaski wraz z dojazdami do mostu”.

Inwestycja będzie realizowana na działkach, które znajdują się w projektowanych liniach rozgraniczających drogi:

Działki stanowiące własność Województwa Lubelskiego:
Obręb 0001 Miasto Piaski, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
działki: 1267, 1475/2 – droga wojewódzka nr 836;
Obręb 0016 Kębłów Stary, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
działki: 515/3 (515/4, 515/5, 515/6) – droga wojewódzka nr 836.

Działki przeznaczone do przejęcia na rzecz Województwa Lubelskiego:
Obręb 0016 Kębłów Stary, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
działki: 275/1 (275/5), 276/2 (276/3), 277 (277/1), 278

(278/1), 279 (279/1), 280 (280/1), 281 (281/1). Działki określone w nawiasie, przeznaczone są pod inwestycję.

oraz na działkach, z których korzystanie będzie ograniczone, przeznaczonych:

a) pod przebudowę innych dróg publicznych:
Obręb: 0016 Kębłów Stary, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
657/1 - droga powiatowa nr 2113L;
Obręb: 0001 - Miasto Piaski, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
1889 - droga powiatowa nr 2112L;
1900 - droga gminna nr 105816L.

b) pod przebudowę / budowę zjazdów:
Obręb: 0017 Kębłów, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
działki: 112/2, 113;

Obręb: 0016 Kębłów Stary, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
działki: 425;
Obręb: 0001 Miasto Piaski, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
działki: 1268/4, 1268/5;
Obręb: 0016 Kębłów, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
działki: 275/2, 276/1, 282;
Obręb: 0017 Kębłów, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
działki: 113.

c) przebudowę urządzeń melioracji wodnych:
Obręb: 0001 Miasto Piaski, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
działki: 1268/4, 1268/5;
Obręb: 0016 Kębłów, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
działki: 275/2, 276/1, 282;
Obręb: 0017 Kębłów, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
działki: 113.
d) pod budowę / przebudowę sieci uzbrojenia terenu:
- w zakresie sieci elektrycznej
Obręb: 0016 Kębłów Stary, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
działki: 275/2, 276/1, 282;

- w zakresie sieci teletechnicznej
nej
Obręb: 0001 - Miasto Piaski, gmina Piaski, powiat świdnicki, województwo lubelskie
1900 - droga gminna nr 105816L.

Zakres inwestycji obejmuje:

- oziębienie istniejącego mostu na rz. Sierotka i budowa nowego mostu,
- umocnienie koryta rzeki Sierotka w obrębie mostu,
- wzmocnienie konstrukcji nawierzchni drogi wojewódzkiej od km 25+978,35 do km 26+848,48, stanowiącej dojazd do mostu,
- budowę ciągu pieszo - rowowego,
- budowę oświetlenia ulicznego,
- przebudowę i zabezpieczenie istniejącej sieci infrastruktury uzbrojenia terenu, kolidującej z inwestycją,
- przebudowę skrzyżowań z innymi drogami publicznymi,

- rozbiórkę istniejących przepustów i budowę nowych przepustów drogowych,
- umocnienie poboczy,
- budowę chodników / ciągów pieszo-rowerowych,
- budowę/rozbudowę lub przebudowę zjazdów indywidualnych i publicznych,
- budowę/przebudowę powierzchniowego systemu odwodnienia drogi,
- zabezpieczenie lub przesadzenie drzew oraz wycinkę krzewów kolidujących z rozbudowywaną drogą i jej elementami,
- budowę tymczasowej kładki pieszej dla utrzymania ruchu pieszego w czasie prowadzenia robót budowlanych i jej rozbiórkę sukcesywnie, w miarę potrzeb wynikających z technologii i harmonogramu robót.

Z uwagi na zaistniałą sytuację epidemiologiczną w kraju i wprowadzone obostrzenia,

strony mogą zapoznać się z wnioskiem i dokumentacją techniczną: drogą telefoniczną pod wskazanym numerem telefonu, drogą elektroniczną na adres mailowy: zszydowski@lublin.uw.gov.pl oraz osobiście w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Lubomelskiej 1-3, po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek (oprócz środy) w godzinach 9⁰⁰ ÷ 14⁰⁰). Uwagi i wnioski w sprawie można składać w terminie 7 dni licząc od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia.

Numer telefonu do kontaktu: (81) 74-24-488.

Z up. Wojewody Lubelskiego

Andrzej Gumieniczek
Z-ca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury

/podpisano elektronicznie/

in596

Najlepsi w ataku

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Tanew Majdan Stary to na półmetku rozgrywek najlepszy w ofensywie zespół ligi. Drużyna trenera Krzysztofa Surmy zdobyła aż 57 bramek, ale mimo to przerwę zimową spędzi tuż za podium

Ekipa z Majdanu Starego przyzwyczaiła już swoich kibiców do ofensywnej gry. Tanew jesienią zdobyła w 17 meczach 34 punkty co daje jej miejsce tuż za podium. – Odczuwamy pewien niedosyt. W niektórych meczach straciliśmy bowiem punkty na własne życzenie. Żałujemy szczególnie spotkania z liderem, czyli Omegą Stary Zamość. Zremisowaliśmy 1:1, a mogliśmy pokusić się o zwycięstwo. Zabrakło nam jednak trochę szczęścia. Pamiętam też, że słabe zawody zagrał w Miączynie przeciwko Olimpii i przegraliśmy 1:3 – mówi Ryszard Dziura, kierownik Tanwi. – W ofensywie zespół spisuje się bez zarzutu. Natomiast musimy popracować nieco nad lepszą grą w obronie – dodaje.

Tanew jesienią zdobyła aż 57, a straciła 18 bramek. Najostrzejsze strzelanie drużyna trenera Surmy urządziła sobie w meczu z Tarpanem Korców, który wygrała aż 10:1. Trzy gole mniej wbiła natomiast Sokołowi Zwierzyniec, a sześć bramek strzeliła Potokowi Sitno. Warto dodać, że pięć goli wbiła Turowi Turowin i trzy wiceliderowi – Igrasowi Kraśnobród.

Dzięki temu Tanew na półmetku rozgrywek może pochwalić się najlepszym atakiem w lidze. Ciężar zdobywania bramek spoczywa w głównej mierze na Arkadiuszu Kusiaku, który jesienią aż 19 razy trafił do siatki rywali. Drugi w klasyfikacji jest Tomasz Blicharz, mający na koncie dziewięć bramek. Jest jednak przy tym najlepszym asystentem, bo z jego podań padły jesienią aż 23 gole.

Czy mając tak mocną ofensywę w Majdanie Starym myśla o czym więcej niż o miejscu w górnej połowie tabeli? – Wiosną postaramy się o to, aby ułożyć się w pierwszej trójce, bo nasza strata do podium to zaledwie trzy punkty. Moim zdaniem w naszej lidze każdy zespół z czołówki może wygrać z każdym. Jednak naszą przewagą wiosną będzie to, że większość meczów z wysoko notowanymi rywalami zagramy u siebie. Mam nadzieję, że na spotkaniach pojawią się w końcu kibice. Zanim to jednak nastąpi czeka nas okres przygotowawczy. Planujemy wznowić treningi około 18 stycznia. Zimą czekają nas sparingi z Aleksandrią Aleksandrów, Błękitnymi Obsza, Ładą Biłgoraj i Janowianką Janów Lubelski – kończy Dziura.

Problemy przeciwników

ENERGA BASKET LIGA Wielkie zmiany u rywali Pszczółki Start Lublin. Anwil Włocławek opuścił już m.in. Ivan Almeida



Trener Igor Milicić odbudował Armaniego Moore'a

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

się wzmacniać, bo celem włocławian jest zakwalifikowanie się do fazy play-off. Na razie podopieczni Frasnunkiewicza są na czternastym miejscu, a do ósmego Polskiego Cukru Toruń tracą aż cztery punkty. Trzeba jednak pamiętać, że rozegrali tylko 19 spotkań, a ich rywale mają na koncie już 20 lub 21 gier.

Na zmiany zdecydowano się także w PGE Spójnia Stargard, gdzie Macieja Raczyńskiego przeniesiono do roli asystenta. Na stanowisku pierwszego trenera zastąpił go Marek Łukowski, który ten sezon zaczynał w Polpharmie Starogard Gdański. Spójnia na razie jest na dziewiątym miejscu w Energa Basket

Lidze i również marzy o kwalifikacji do fazy play-off.

Z kolei spory problem ma dziesiąty w tabeli GTK Gliwice, które straciło ważnego gracza. Gliwiczanie niedawno zakontraktowali Shaquille Goodwina. Okazało się jednak, że Amerykanin nie wsiadł do samolotu i prawdopodobnie nie pojawi się w Polsce.

Ciekawie może być także w Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski. Igor Milicić odbudował Armaniego Moore'a po nieudanej przygodzie w Pszczółce Start Lublin. Okazuje się jednak, że Amerykanin może nie dokończyć tego sezonu w Ostrowie Wielkopolskim, bo jego usługami zainteresowały się kluby z niemieckiej Bundesligi.

Lublinianie natomiast wciąż szukają gracza, który wspomógł Romana Szymańskiego w walce podkoszowej. Transfer powinien zostać przeprowadzony w najbliższych dniach, a do hali Globus trafi najprawdopodobniej obcokrajowiec.

KAMIL KOZIOL

WYBIERAMY SPORTOWCA ROKU!

XVI Plebiscyt Sportowiec Roku

Przyjmujemy zgłoszenia w kategoriach:



**NAJPOPULARNIEJSZY
SPORTOWIEC ROKU**



**NAJPOPULARNIEJSZY
SPORTOWIEC
JUNIOR ROKU**



**NAJPOPULARNIEJSZA
DRUŻYNA**

Szczegóły na

www.dziennikwschodni.pl

Zagraniczne powroty

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Styczeń to jak zawsze czas dla polskich klubów na przygotowanie się do rundy wiosennej i przeprowadzenie wzmocnień. W ostatnich dniach linię obrony poważnie wzmocnił Raków Częstochowa i Lech Poznań

Wicelider tabeli poinformował w sobotę, że zawodnikiem Rakowa ponownie został Jarosław Jach. Zawodnik został wypożyczony z angielskiego Crystal Palace. Dwukrotny reprezentant Polski w rundzie jesiennej zadebiutował w barwach klubu z Premier League, a następnie został wypożyczony do Holandii, gdzie reprezentował grającą w Eredivisie Fortuna Sittard. – Wracam do drużyny, która pod każdym aspektem jest inna. Liczę, że nie straciłem zbyt wiele. Jedno jest pewne – aklimatyzacja przebiegnie błyskawicznie i wierzę, że będę kluczową postacią dla drużyny w drugiej części sezonu. To wyjątkowy rok dla Rakowa. Liczę, że poza obchodami stulecia czeka nas także historyczne miejsce w tabeli Ekstraklasy – zadeklarował Jach.

Powrót do naszego kraju ma za sobą również Bartosz Salamon. 29-letni stoper po latach gry we Włoszech wrócił do Lecha Poznań, którego jest wychowankiem wiążąc się trzy i pół letnią umową. – We Włoszech grałem przez 14 lat w różnych zespołach. Miałem okazję rywalizować w Serie A oraz Serie B i zebra-



Bartosz Salamon powrócił z Włoch do Lecha Poznań

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

łem bardzo duże doświadczenie. Uznałem, że czas na nowe wyzwanie. Lech jest do tego odpowiednim miejscem, bo zawsze walczy o najwyższe cele w lidze oraz o grę w europejskich pucharach i to chciałbym razem z drużyną osiągnąć – zapewnia Salamon. – Blisko pozyskania Bartka było już latem, sprawa była niemal na ostatniej prostej. Byliśmy wtedy nawet po słowie z jego klubem, ale w ostatecznych rozmowach SPAL nie wyraziło zgody na jego transfer. Teraz udało się już dojść do porozumienia i bardzo cieszymy się, że do nas dołącza, bo z pewnością będzie dużym wzmocnieniem naszej de-

fensywy – zapewnia Tomasz Rząsa dyrektor sportowy Kolejorza

Prawdziwą „bombą” transferową może okazać się jednak transfer Kamila Grosickiego. Zawodnik West Bromwich Albion po awansie do Premier League nie może przebić się do pierwszego składu. Euro 2020 zbliża się wielkimi krokami i jeśli wiosną skrzydłowy nie będzie regularnie występować w klubie może nie pojechać na tę imprezę. Dlatego w mediach pojawiły się plotki o powrocie „Grosika” do Polski. Według medialnych doniesień zainteresowana zawodnikiem jest Pogoń Szczecin i Legia Warszawa.

Komor do wzięcia

PIŁKA NOŻNA Były zawodnik Motoru Lublin i Górnik Łęczna Aleksander Komor rozwiązał umowę z Podbeskidziem Bielsko-Biała

W tym sezonie 26-letni obrońca wystąpił w 12 meczach PKO BP Ekstraklasy i zapisał na swoim koncie jedną bramkę. W drużynie „Górali” występuje od sezonu 2018/2019. W sumie dla tego klubu rozegrał 38 osiem spotkań ligowych i cztery w Pucharze Polski. A skoro zawodnik z naszego regionu jest do wzięcia to od razu pojawiły się plotki, że może wrócić do jednego ze swoich byłych klubów: Motoru lub Górnik. Wydaje się, że bardziej prawdopodobne są jednak przenosiny do zielono-czarnych. W końcu drużyna Kamila Kieresia gra na zapleczu ekstraklasy i może spokojnie myśleć o walce o awans. Żółto-biało-niebiescy na razie zajmują 11. miejsce w II lidze i raczej muszą się skupić na grze o strefę barażową. (LUKISZ)

Multi Multi (11.01), godz. 14
7, 8, 22, 26, 28, 29, 40, 41, 45, 47, 49, 51, 56, 58, 60, 62, 68, 72, 78, 79. Plus 8.

Multi Multi (10.01), godz. 21.50
1, 5, 12, 13, 16, 17, 22, 24, 37, 42, 45, 52, 58, 61, 63, 67, 68, 74, 76, 79. Plus 5.

Mini Lotto (10.01)
1, 13, 15, 31, 41.

Ekstra Pensja (10.01)
8, 13, 24, 27, 33 – 2.

Ekstra Premia (10.01)
6, 10, 24, 25, 31 – 2.

Kaskada (11.01), godz. 14
1, 5, 7, 8, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 19, 21.

Kaskada (10.01), godz. 21.50
2, 7, 10, 11, 13, 14, 17, 18, 19, 22, 23, 24.

Super Szansa (11.01), godz. 14
2, 7, 6, 1, 5, 7, 0.

Super Szansa (10.01), godz. 21.50
6, 6, 1, 1, 4, 9, 5.

Nowe twarze dopiero w przyszłym tygodniu

PIŁKARSKA II LIGA Piłkarze Motoru znowu trenują. W poniedziałek podopieczni Marka Saganowskiego spotkali się w hali, gdzie przechodzili różnego rodzaju testy. Pierwsze zajęcia na boisku są zaplanowane na środę

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ
W niedzielę drużyna z Lublina najpierw przeszła testy na obecność koronawirusa. Wszystkie były negatywne, a to oznaczało, że zespół mógł bez przeszkód rozpocząć przygotowania do rundy wiosennej. Od poniedziałku Tomasz Swędrowski i spółka rozpoczęli ciężką pracę.

– Zawodnicy przechodzili w poniedziałek trzy testy. Jeden skoku dosiężnego, a do tego szybkości lokomocyjnej na fotokomórkach, dzięki któremu mierzymy start i przyspieszenie na odległości od 5 do 30 metrów. Trzeci to test Rast 6 x 30 metrów z wypoczynkiem 10 sekund między sprintami. W ten sposób sprawdzamy, ile spada szybkość danego zawodnika po każdym kolejnym powtórzeniu – tłumaczy Ariel Jakubowski, asystent Marka Saganowskiego w sztabie Motoru.

To jednak nie wszystko. W najbliższych dniach piłkarze żółto-biało-niebieskich przejdą kolejne sprawdziany. Najpierw test FMS. W dużym skrócie to zestaw ćwiczeń funkcjonalnych, a każde z nich jest oceniane w skali 1-3. W ten sposób można się dowiedzieć, jakie dany zawodnik ma deficyty ruchowe i nad czym musi szczególnie pracować. Dodatkowo ocenia także prawdopodobieństwo doznania kontuzji. Piłkarzy ekipy z Lublina we wtorek czeka jeszcze Beep test, który ma sprawdzić wytrzymałość.



Piłkarze Motoru w poniedziałek przechodzili różnego rodzaju testy
FOT. MOTOR LUBLIN

Pierwszy trening typowo piłkarski podopieczni trenera Saganowskiego mają zaplanowany dopiero na środę. Rano tego dnia drużyna przejdzie jeszcze testy siły, a po południu spotka się na wprowadzających zajęciach na boisku.

W poniedziałek w testach nie uczestniczyli nowi zawodnicy. To może się zmienić dopiero w przyszłym tygodniu. – Na razie trener Saganowski chce się skupić na tej kadrze, którą mamy. Nie chcemy, żeby coś nam umknęło. Musimy się dokładnie przyjrzeć wszystkim zawodnikom, trzeba też rzetelnie ocenić każdego z nich. Nowe twarze? Takich można się raczej spodziewać dopiero

w kolejnych tygodniach. Nie chcemy jednak robić żadnych spędów, raczej punktowe wzmocnienia, żeby zwiększyć rywalizację na danej pozycji, czy wśród młodzieżowców – przyznaje trener Jakubowski.

Czy w ogóle szkoleniowiec jest zaskoczony, że dostał propozycję pracy w Lublinie? – Nie nazwałbym tego zaskoczeniem. Nie ukrywam, że miałem poukładane pewne rzeczy w Warszawie. Cieszę się jednak, że Marek zaprosił mnie do współpracy. W Motorze są naprawdę fajne warunki, a wiemy, że w najbliższych latach jeszcze te warunki będą się poprawiały – dodaje były opiekun Elany Toruń, czy Ursusa Warszawa.

KARNETY JUŻ W SPRZEDAŻY STACJONARNEJ

Można już kupować karnety na domowe mecze Motoru w rundzie wiosennej sezonu 2020/2021. I to nie tylko przez internet. Abonamenty na spotkania żółto-biało-niebieskich są także dostępne w Lombardach Amsterdam: na Placu Dworcowym 4 oraz przy ul. Lwowskiej 6D. Oba są czynne codziennie i przez całą dobę. Klub z Lublina zapewnia, że każdy, który zdecyduje się kupić karnet w przypadku dalszego zamknięcia stadionów będzie mógł oglądać mecze w internecie. – Wszyscy posiadacze karnetów otrzymają dostęp do relacji „na żywo” z każdego spotka-

nia, które zostanie rozegrane bez udziału publiczności – czytamy na klubowym portalu Motoru. W rundzie rewanżowej podopieczni trenera Saganowskiego rozegrają na Arenie Lublin dziewięć spotkań. Nie zabraknie ciekawych pojedynków. Rywalami Motoru będą: Olimpia Elbląg (13-14 marca), Skra Częstochowa (20-21 marca), Śląsk II Wrocław (3 kwietnia), Wigry Suwałki (14 kwietnia), Chojniczanka Chojnice (28 kwietnia), Sokół Ostróda (8-9 maja), GKS Katowice (19 maja), Górnik Polkowice (29-30 maja) oraz Olimpia Grudziądz (12-13 czerwca).

Najlepsi piłkarze nie odejdą z Wisły

PIŁKARSKA III LIGA W poniedziałek przygotowania do rundy wiosennej rozpoczęli piłkarze Wisły Puławy. Pod okiem trenera Mariusza Pawlaka na razie nie ćwiczyli nowi zawodnicy. Wiadomo za to, że z Dumą Powiśla pożegna się dwójka graczy: Andrzej Rutkiewicz i Marcin Pigiel

Rutkiewicz dołączył do klubu z Puław we wrześniu. Nie miał jednak zbyt wielu okazji do gry w lidze. W sumie wystąpił w trzech spotkaniach, ale na boisku przebywał tak naprawdę około 10 minut. 22-letni Pigiel grał zdecydowanie częściej, bo uzbierał 13 spotkań. Osiem razy wychodził też w pierwszym składzie, a pięciokrotnie zagrał od deski do deski.

– Nie zanoszi się na kolejne odejścia z zespołu. Marcin i Andrzej nie wygrali rywalizacji, dlatego dla ich dobra lepiej, żeby znaleźli kluby, w których będą mieli okazję do częstszych występów – wyjaśnia Mariusz Pawlak, trener Dumy Powiśla. I dodaje, że mimo zainteresowania najlepszymi graczami jego drużyny nikt nie opuści już Wisły. – Adrian Paluchowski, czy Łukasz Kacprzycki mają ważne umowy



Piłkarze lidera grupy czwartej w poniedziałek wrócili do treningów
FOT. KS WISŁA PUŁAWY

i nie ma tematu ich odejścia – zapewnia szkoleniowiec.

Co z transferami do klubu? – Na obecną chwilę nikt nowy z nami

nie ćwiczy. Oczywiście, poczyniliśmy w tym temacie pewne działania. Na razie na pomysłach się jednak skończyło. Gramy na czwartym

poziomie rozgrywkowym i sportowo nie mamy do zaoferowania zbyt dużo. Przychodzi jednak taki moment, że karta się odwraca i niektórzy proszą wtedy o angaż. Dlatego spokojnie czekamy na rozwój wydarzeń – mówi trener Pawlak.

W kontekście wzmocnień mówiło się o zainteresowaniu Wisły Mateuszem Prokopem z Wisłoki Dębica, a także Dominikiem Banachem z Opolanina Opole Lubelskie. Nadal są szanse, że pierwszy dołączy w zimie do lidera III ligi. Upadł za to temat drugiego z graczy. 18-latek na pewno przenosi się do pierwszoligowego Radomiaka Radom.

W poniedziałek na treningu zabrakło jeszcze kilku innych graczy: Przemysława Skaleckiego, Włodzimierza Putona, Rafała Kiczuka i Błażeja Cyferta. „Skala” i „Włodek” dopiero za dwa-trzy tygodnie będą

mogli dołączyć do kolegów. Kiczuk jest chory, a Cyfertowi dokuca drobny uraz. Nie zabrakło za to klubowej młodzieży. W zajęciach uczestniczyli chociażby: Michał Ruciński, Jakub Welter oraz Antoni Hawryło.

Jakie plany na najbliższe dni ma ekipa z Puław? – We wtorek przeprowadzimy testy wydolnościowe, a w środę test siły i trening na boisku. W czwartek i piątek również przeprowadzimy normalne zajęcia. Z kolei na sobotę planujemy grę wewnętrzną. Ten tydzień będzie, to będzie jednak takie spokojne wprowadzenie. Konkretną pracę rozpoczniemy tak naprawdę od kolejnego poniedziałku – zapowiada opiekun Dumy Powiśla. Pierwszy sparing zostanie rozegrany 23 stycznia, a Mateusz Pielach i spółka zagrają z Wisłą Sandomierz.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

KARTKA Z KALENDARZA

1578

premiera „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego

1910

pojawiła się Wielka Kometka Styczniowa

1932

Hattie Caraway z Arkansas jako pierwsza kobieta zwyciężyła w wyborach do Senatu USA

1959

premiera filmu „Zamach” w reżyserii Jerzego Passendorfera

1970

pierwszy regularny rejs Boeinga 747 Jumbo Jeta na trasie Nowy Jork-Londyn

1983

premiera filmu „Danton” w reżyserii Andrzeja Wajdy. W rolach głównych: Gerard Depardieu i Wojciech Pszoniak

1987

premiera albumu „The House of Blue Light” zespołu Deep Purple

2004

największy statek pasażerski świata RMS Queen Mary 2 wyruszył w swój dziewiczy rejs

2005

została wystrzelona amerykańska sonda Deep Impact, przeznaczona do badań naukowych komety Tempel 1

220

tyle powstało odcinków amerykańskiego serialu „Dynastia”. Pierwszy z nich stacja ABC nadała 12 stycznia 1983 roku

Na jedwabnym szlaku



FOT. BURNING BRIGHT PRODUCTIONS 2018 / BBC EARTH

DO ZOBACZENIA Joanna Lumley to brytyjska aktorka filmowa, teatralna i telewizyjna, działaczka na rzecz obywatelskich praw człowieka i ochrony

zwierząt, pisarka i Dama Orderu Imperium Brytyjskiego.

Tym razem - w programie „Joanna Lumley na jedwabnym szlaku” wybrała się w

podróż z Wenecji do chińskiej granicy. Jej trasa wiedzie dawną drogą handlową łączącą Chin z Bliskim Wschodem i Europą: Jedwabnym Szla-

kiem. Joanna podziwia przepiękne krajobrazy, podążając śladami dawnych kupców, władców i zwykłych pielgrzymów, którzy na szlaku spędzili

wiele lat, a niejednokrotnie oddali życie.

PREMIERA: 22 lutego o godzinie 23 na kanale BBC Earth.

Plany i marzenia

MUZYKA Przed założeniem tercetu Tre Voci każdy z tenorów koncertował solowo. Współpracę rozpoczęli w 2015 roku. W minionym roku planowali hucznie świętować pięciolecie swojej działalności. Część tych planów pokrzyżowała jednak pandemia

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

Wszystkie bardzo duże plany artystyczne, które zespół Tre Voci miał na 2020 rok, czyli pięciolecie zespołu, wielkie koncerty w najpiękniejszych salach koncertowych w Polsce: wszystko musiało zostać przełożone, na szczęście nieodwołane, ale przełożone na kolejny rok. Jesteśmy więc pełni nadziei na to, że sytuacja się unormuje i że wkrótce spotkamy się na koncertach – mówi agencji Newseria Lifestyle Mikołaj Adamczak, tenor z Tre Voci.

Artyści w czasie pandemii jednak nie próżnowali. Kiedy to tylko było możliwe, spotykali się w studiu, a owocem jest płyta „With Love”, która ukazała się pod koniec października ubiegłego roku. To podsumowanie pięciu ostatnich lat z życia zespołu Tre Voci i jednocześnie prezent urodzinowy dla nich samych. To również podziękowanie dla wszystkich fanów,

którzy ich wspierają. Muzycy podkreślają, że w związku z jubileuszem działalności mieli duże plany koncertowe, które niestety zostały pokrzyżowane przez pandemię.

– Pandemia dla każdego z nas nie jest łatwym czasem, ale musimy go jakoś przetrwać. Muszę szczerze powiedzieć, że jako zespół ten czas wykorzystaliśmy bardzo pozytywnie. Stworzyliśmy nową płytę, została ona wydana, stworzyliśmy teledyski, tak więc cały czas pracujemy nad tym oraz nad nowym repertuarem, który ukaże się już na wiosnę – mówi Wojciech Sokolnicki, tenor z Tre Voci.

Album „With Love” zawiera 12 utworów, wśród nich „Esistera”, który jest pierwszą autorską kompozycją grupy. Artyści otwierają nim nowy rozdział w swojej historii i zapraszają wszystkich słuchaczy do kontynuowania wraz z nimi tej pięknej muzycznej podróży. – Stwier-

Do tej pory w większości mierzyliśmy się z coverami, a teraz chcemy budować swoją własną ścieżkę artystyczną i swój styl – mówi Mikołaj Adamczak, tenor z Tre Voci

dziiliśmy z chłopakami, że się nie poddamy, walczymy, będziemy nagrywać i pracować, będziemy swoje wszystkie wysiłki pompować w twórczość, która – mamy nadzieję – teraz w 2021 roku wybuchnie z Tre Voci. Czyli wreszcie repertuar autorski, na którym nam tak bardzo zależało. Do tej pory w większości mierzyliśmy się z coverami, a teraz chcemy budować swoją własną ścieżkę artystyczną i swój styl – mówi Mikołaj Adamczak.

Muzycy doceniają jednak to, że dzięki postępowi technologicznemu można realizować koncerty online. Dzięki temu wciąż mogą się rozwijać i nie dają o sobie

zapomnieć swoim fanom. – Koncerty online są jakiegoś rodzaju wyjściem w tych czasach. I muszę szczerze powiedzieć, że nam te koncerty się przydają, ponieważ materiał jest nagrywany, nasz repertuar terazniejszy i to wszystko będzie dostępne na naszą twórczość, bo cały czas promujemy się jako zespół Tre Voci – mówi Wojciech Sokolnicki. – Wiadomo, że kochamy publiczność najbardziej, a teraz właśnie służymy im w ten sposób, że to, co nagramy, musimy zrobić na wysokim poziomie, bo to ma być na lata. Tak więc powiem szczerze, że te koncerty online są o wiele bardziej stresujące, bo kiedy jest publiczność, kiedy są nasi wspaniali fani, piękne sale, to czujemy tę energię i tym żyjemy. Ale jesteśmy bardzo pozytywnie nastawieni i wiemy, że to niedługo się skończy. Musimy po prostu wszyscy się wspierać

i my wspieramy właśnie naszych fanów naszą muzyką i liczymy na ich wsparcie psychiczne i mentalne, na razie niestety tylko poprzez szklany ekran.

Artyści wierzą, że w nowym roku uda im się zrealizować wszystkie zawodowe plany i zagrać odwołane z powodu pandemii koncerty. – Nasz zespół ma bardzo wiele planów i bardzo wiele marzeń – mówi Miłosz Gałaj. – Chcielibyśmy zmierzyć się z autorskim repertuarem, mamy przygotowanych już parę kompozycji, w styczniu wchodzimy do studia i chcielibyśmy na wiosnę przedstawić swoje brzmienie, swoje autorskie kompozycje. Ja osobiście bardzo chciałbym i wydaje mi się, że moi przyjaciele też, wystąpić na tych legendarnych polskich festiwalach, jak festiwal w Sopocie czy w Opolu. Byłoby cudownie być jakimś ziarenkiem w historii tych miejsc i tych festiwali.

NEWSERIA LIFESTYLE